Krokodyl i hipopotam

2026-05-15



Czyli: Jeżeli się nie ugniesz, to pękniesz.

Gdzieś nad Afryką leci samolot pasażerski. Ma na pokładzie tylko jednego pasażera – Slima (Terence Hill), który w pewnym momencie mówi do pilota „dzięki kolego, to mój przystanek", po czym wysiada. Dość niecodzienne jest to, że robi to... w powietrzu. Wyskakuje z maszyny, oczywiście na spadochronie. Ma przy sobie karabin i... rower. Z karabinu wkrótce robi użytek, strzela do opony samochodu, którym poruszają się myśliwi chcący zapolować na hipopotamy. Kierowca pojazdu, Tom (Bud Spencer), bardzo niezadowolony. Chyba wie, kto uszkodził, a może wręcz zniszczył mu samochód.

Tom wyrusza w pościg, jest bardzo zdeterminowany. Ślady kół rowerowych są proste do śledzenia, nie ma za dużo tu takich pojazdów. W pobliskim mieście rozniosły się już wieści, że ON wrócił. Zanim się z nim spotka, spuszcza łomot lekko wstawionym klientom baru. Może i część z nich jest duża, ale Tom jest olbrzymi i potrafi się bić. Ostrzeżenie barmana, że są to ludzie Ormonda (Joe Bugner), ignoruje. Walka nie ani długa, ani męcząca (dla Toma, rzecz jasna). Chwila i awanturnicy leżą na ziemi.

Po powrocie do domu Tom zachowuje się tak, jakby chciał się ukrywać przed „Chudym". Na próżno, on już je posiłek przy jego stole. Szybko wychodzi, że ich ojcowie byli braćmi, ale to nie hamuje gniewu Toma. Lada chwila może dojść do bijatyki. Sytuacja zmienia się diametralnie, kiedy Slim rekompensuje straty, które poniósł wielkolud z powodu zniszczenia mu samochodu i nieudanego polowania.

Slim odwiedza lokalnego lekarza i wydawcę gazety (Ben Masinga) – codziennie drukuje dwa egzemplarze! Co prawda nikt ich nie czyta, bo nie potrafi. Od niego dowiaduje się o Ormondzie. Ma to być lokalny tyran i gangster. Istnieje szansa, że wybije wszystkie zwierzęta w okolicy. Jest

bezwzględny i brutalny. Nic i nikt poza nim samym go nie obchodzi.

Gangster próbuje teraz przejąć kontrolę nad nowym terytorium. Co prawda jest ono zamieszkałe, ale wydaje swojemu człowiekowi polecenie, aby eksmitował mieszkańców, ma ich do tego nakłonić. Może to wyglądać na wypadek. Pechowo (dla nich), trafiają na Slima. Ten, w odróżnieniu od Toma stawia na zręczność, ale bić się również potrafi. Wioska nie zostaje przejęta.

Tom ma sposoby na polowania. Prowadzi je tak sprytnie, aby zwierzętom nic złego się nie stało. Co prawda polowanie zostaje ponownie przerwane przez Slima i Tom musi mu wytłumaczyć, dlaczego było to bezsensu. Problemem jest to, że okazuje się, że obu brakuje pieniędzy, a Tom poczynił pewne zakupy, bo wspólnicy źle się zrozumieli. Pieniądze udaje się jednak zdobyć.

Ormond zaprasza bohaterów na lunch, chce im przedstawić propozycje. Obaj wspólnicy odmawiają współpracy z Ormondem. Zdecydowanie nie podobają im się zwierzęta, które trzyma Ormond w klatkach. Spotkanie niemal kończy się bijatyką. Okazuje się, że są lepsze sposoby niż walka. Trzeba się go jednak pozbyć z Afryki. Konflikt między stronami zaognia się.

Jeżeli na liście płac filmu pojawi się nazwisko Hill lub Spencer, film będzie komedią. Jeżeli pojawią się oba naraz, film będzie również komedią, ale taką bardziej komediową. :-) „**Krokodyl i hipopotam**” jest więc komedią.

Ta para jest jak zawsze rewelacyjna. Inaczej jak poprzednio nie idzie ich opisać, więc ponawiam opis. :-) Cwaniakowaty i zręczny, niemal bez przerwy uśmiechnięty Terence i olbrzymi, zarośnięty, gruby wręcz Bud, o często przymkniętych oczach, widać tylko szparki. Pomimo rozmiarów i siły jest czuły, łagodny, o gołębim sercu. Wygląda na wolnego, ale jak zacznie się walka, to lepiej być po jego stronie. Jest porywczy, ale gniew szybko mu mija.

Walki są komediowe, widać, a raczej nie widać uderzeń. Są takie same jak w innych filmach z tą dwójką. To nie mają być filmy brutalne, to nie „**Atomic Blonde**”, krew się nie leje, ba, wcale jej nie widać, choreografia walk i one same są mniej widowiskowe. Są takie, jakie w komedii być powinny, są zabawne.

Fabuła nie jest wysokich lotów, dwoje bohaterów tym razem broni zwierzęta i lokalną społeczność przed bandą, nieudolnych gangsterów. Historia nie jest zła, ale odkrywcza też nie. Czy jednak to źle? To komedia, ma być zabawna, nie musi to być film moralnego niepokoju, czy dramat psychologiczny.

Na plus są tu na pewno zwierzęta. Fajne jest obcowanie z dzikimi zwierzakami. Słonie, dzikie koty, hipopotamy, zebry, strusie, antylopy, etc. Pełno menażerii. Widać, że to prawdziwe zwierzaki, nie jakieś efekty specjalne prosto z komputerów. Jest ich dużo, są spokojne, treserzy mieli ręce pełne roboty.

Tak jak pisałem „**Krokodyl i hipopotam**” to zabawne, lekkie kino, ze znakomitym duetem aktorskim. Nie ma przesadnej przemocy, są zwierzaczki, można się pośmiać. Czasami dobrze jest obejrzeć coś takiego na poprawę humoru.

Tytuł polski: **Krokodyl i hipopotam**
Tytuł oryginalny: **Io sto con gli ippopotami**
Tytuł angielski: **I'm for the Hippopotamus**
Reżyseria Italo Zingarelli

Terence Hill jako Slim

Bud Spencer jako Tom
Joe Bugner jako Jack Hammer Ormond
Dawn Jürgens jako Stella
Ben Masinga jako dr Jason

Artur Wyszyński